Ner 145. Kraków, Niedziela 26 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 25 czerwca.

W stolicy państwa, które najnieszczęśliwszemu z ludów Europy dało warunki ludzkiego bytu i narodowego rozwoju, wystąpił ks. Bismarck z pogrobową obroną swej polityki tępienia i eksterminacyi wobec Polaków, z namiętną napaścią na ludzi, którzy z rąk mu ster władzy wytrąciwszy, na inne tory kierują wewnętrzną politykę państwa pruskiego.

Nie zatruje już, na szczęście, naszego narodowego życia jad, tryskający z każdego poświęconego nam słowa zwierzenia, którem ekskanclerz podzielił się z pokrewną sobie w nienawiści ku wszystkiemu, co polskie, duszą redaktora *N. fr. Presse.* I dlatego ani zwalczać nie myślimy wielkiego obłędu upadłego męża stanu, który szczęście swej ojczyzny widzi ciągle w wyjęciu z pod prawa całej prowincyi państwa, kilku milionów tego państwa poddanych, ani wykazywać niesłychanej płytkości przypuszczenia, iż głęboką, niczem nieprzezwyciężoną, w samej naturze caratu i jego rdzennej ludności leżącą nienawiść ku Niemcom można ułagodzić polityką nienawiści ku Polakom!

Ale wszędzie, gdzie dotychczas, ustępująca powoli w głąb historyczną postać żelaznego kanclerza jest legendarnem już uosobieniem niemieckiej samowiedzy, potęgi i godności narodowej, tam niech dojdą dziś słowa ks. Bismarcka, słowa wyznania, że wewnętrzną polityką pruską kierował tak, aby nie osłabić „zaufania Rosyi do Niemiec“. Są to słowa człowieka, który niedawno jeszcze z wysokości swego kanclerskiego krzesła wołał głośno: *Wir laufen Niemandem nach!* A i do tych, którzy w ks. Bismarcku widzieli rękojmię pokoju europejskiego, niech dojdą słowa, któremi, usiłując dziś jątrzyć Rosyę, przepowiada wielkie dla pokoju europejskiego groźby! I niech wreszcie ci, którzy w nim największego niemieckiego widzieli patryotę, poznają i przyznają, że to człowiek, który, gdy sam ojczyzny bronić czynnie nie może, przeciw jej oczywistym działa interesom, podkopując bezskutecznie alianse, które dają jej siłę, a które sam stworzył, podkopując potęgę korony, która dlań była niegdyś jedynym rozstrzygającym w państwie czynnikiem.

O wielkich w historyi ludziach mówią, że nie powinni żyć za długo, aby nie stracić aureoli, którą im dała ich działalność w ludzkiem społeczeństwie. Dla otrzymania właściwego obrazu ks. Bismarcka dobrze, że przeżył on swój upadek polityczny: zmierzyć można jego właściwą wielkość dopiero, odkąd leży wyciągnięty na ziemi. I niejedno przytem pierzcha złudzenie i iluzya. Ci, co wielkość jego mierzyli zawsze miarą swoich nieszczęść i krzywd, spokojnie dziś patrzą na bezsilne miotanie się człowieka, któremu na myśl o tych swoich ofiarach przypominaćby się powinny słowa Seneki: *Attamen carnifici suo superstites fuerunt!*

Przegląd polityczny.

Pomiędzy Stolicą św. a Turcyą toczą się obecnie układy, w sprawie nominacyi albańskich biskupów, za pośrednictwem X. Azariana, patryarchy Cylicyi, który wskutek zarządzenia Piusa IX ma w Konstantynopolu swoją stałą rezydencyę. Dotychczas istniała praktyka, że biskupi w katolickiej części Albanii byli mianowani przy współdziałaniu Austryi, a sułtańskie beraty dla nich doręczane były austryackiemu ambasadorowi w Stambule. Sułtan pragnie, aby praktyka ta ustała i aby na stolice biskupie w Albanii dopuszczani byli tylko tureccy poddani. Papież przystaje podobno na żądanie Porty i zamierza dla ukończenia i dopełnienia organizacyi Kościoła wschodniego mianować X. Azariana patryarchą carogrodzkim, oddając mu dość rozległą jurysdykcyę nad wschodnimi katolikami niełacińskiego obrządku. Ustanowienie a właściwie odnowienie wschodniego patryarchatu byłoby nader ważnym krokiem naprzód w rozwoju Kościoła katolickiego na wschodzie, gdyż taka widoma głowa Kościoła w Konstantynopolu, nie rozrywając jedności, przyczynić się może niemało do usunięcia pewnych historycznych uprzedzeń, panujących w kołach armeńskich i greckich katolików do politycznej przewagi Rzymu, a bezpośredni wpływ patryarchy, obdarzonego znaczną władzą hierarchiczną, nadaje działalności Kościoła katolickiego silną i jednostajną organizacyę. Schizmatyckie duchowieństwo wyższe powitało wiadomość o tym projekcie z wielką niechęcią.

Mnożą się objawy, iż stan rzeczy w Czarnogórze zaostrza się coraz bardziej, a opozycya przeciwko rządom księcia Mikołaja rośnie w siły i popularność. Dopóki jednak „jedyny“ dotychczas przyjaciel Rosyi — Bismarck odebrał mu obecnie monopol tego przymiotnika — liczył na podtrzymanie swoich potężnych sprzymierzeńców z północy, niezadowolenie inteligentniejszej części ludności niebardzo go obchodziło, bo przecież podczas swych licznych wycieczek do Petersburga dobrze się przypatrzył, jakie są najlepsze sposoby usuwania malkontentów. Zdaje się jednak, że sfery rosyjskie dochodzą do przekonania, iż władca Czarnych gór zadaleko posuwa naśladownictwo stosunków, istniejących nad Newą. Zwłaszcza emigracya znakomitszych Czarnogórców do Austryi napełnia goryczą rosyjską prasę. Jeżeli koniecznie chcieli opuścić swoją ojczyznę, czemu nie przenieśli się do „słowiańskiej“ Rosyi, gdzie ich czeka gościnne i braterskie przyjęcie? Boleją rosyjskie pisma nad upadkiem słowiańskiej idei pomiędzy ludnością Czarnogóry, ale bez ogródek wytykają księciu Mikołajowi bezwzględność jego postępowania i zbyteczne powodowanie się rządami faworytów; *Nowoje Wremia* donosi, że więzienia Cetynii i Niksicza są napełnione osobistościami, które pozwoliły sobie nieco swobodniej i otwarciej wypowiadać swoje zdanie o polityce księcia, a co najsmutniejsze w tej sprawie i najboleśniejsze dla duszy rosyjskiej, to, że tuż obok pod berłem austryackiem w „ujarzmionej“ Bośni panuje ład, porządek, dobrobyt i swoboda, o jakiej Czarnogórcy nawet marzyć nie mogą. To zachowanie się prasy rosyjskiej względem księcia jest niewątpliwie melancholijnym objawem zmienności ludzkich usposobień; ale, powtarzamy, odkąd Bismarck ogłosił się „jedynym“ przyjacielem Rosyi w Niemczech, łaska cara musiała prędzej czy później odwrócić się od biednego książątka czarnogórskiego, aby zaświecić w całym blasku dla pustelnika w Friedrichsruh.

Sprawa zachowania się przewodniczącego trybunału w procesie Drummont-Burdeau dostała się do parlamentu francuskiego przez interpelacyę deputowanego Delahaye. Minister sprawiedliwości Ricard żądał zrazu, aby rozprawy nad interpelacyą zostały odroczone aż do czasu, kiedy zapadnie wyrok trybunału kasacyjnego, a najgorliwsi poplecznicy rządu domagali się odroczenia na miesiąc, ale większość Izby rychło się pomiarkowała, że zachowanie się prezesa sądu, gdyby się sprawdziło, było zbyt skandaliczne, aby tę kwestyę pozostawić tak długo bez wyjaśnienia. Interpelant sprzeciwiał się również odroczeniu, gdyż, jak twierdził, minister sprawiedliwości skorzysta z tej zwłoki, aby owego urzędnika awansować lub dekorować. Ricard bronił swego podwładnego, ale słabo i ogólnikowo tak, że nie wywarł pożądanego wrażenia. Ostatecznie Izba zgodziła się na 8-dniowe odroczenie, gdyż minister oświadczył, że musi koniecznie przeprowadzić ścisłe dochodzenie.

Skład parlamentu belgijskiego po przeprowadzeniu ściślejszych wyborów nie jest znowu taki, aby miał zbytecznie radować liberalną partyę. W Izbie poselskiej zasiada 92 konserwatystów przeciwko 60 liberalnym, w senacie 46 konserwatystów i 30 liberalnych; większość zatem konserwatywna jest bardzo znaczna i przeważająca, a zyski liberalnych bardzo niewielkie. W Izbie rozwiązanej zasiadało 94 katolików i 44 liberalnych; zatem obecnie katolicy utracili tylko dwa mandaty, pomnożenie zaś liczby deputowanych liberalnych ztąd pochodzi, iż z powodu powiększenia się ludności podczas ostatniego okresu prawodawczego, powiększono tu w myśl konstytucyi belgijskiej także liczbę okręgów wyborczych. Jeżeli zatem katolicy utracili dawną większość dwóch trzecich, to pomimo to liberalni nie mogą zmienić obecnej polityki, ani obalić teraźniejszego rządu. Jeżeli zaś udaremnią reformę wyborczą tak pożądaną dla całej ludności, to czynność ta w żadnym razie nie może być nazwana dodatnią.

Klęska Niemców w Afryce, o której wczoraj donosiliśmy, jest znaczniejsza, niżeli zrazu mniemano. Dowódzca załogi w Masinde bar. Bülow poległ w walce, a cały kraj Moszisów jest na długo stracony dla niemieckich wpływów. Okazuje się teraz, iż niezadowolenie krajowców było spowodowane nietaktownem i brutalnem zachowaniem się niemieckich oficerów. W miejscowości n. p., w której miała miejsce istotna katastrofa, dowódzca załogi niemieckiej kazał przedewszystkiem wystawić szubienicę, a za najlżejsze nieposłuszeństwo karał Moszisów więzieniem i biciem. To też krajowcy czekali tylko sposobnej chwili, aby się zemścić na znienawidzonych Europejczykach i rzucili się niespodzianie na oddział niemiecki w czasie wyprawy Bülowa wewnątrz kraju. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak bardzo traci na takich zajściach nauka Ewangelii, niesiona w te dalekie strony przez bohaterskich misyonarzy katolickich. Europejczycy czy w Ugandzie, czy u stóp gór Kilimandżaro występują w roli zdobywców i prześladowców, a co gorsza używają do pomocy przeciwko miejscowym ludom najemników sudańskich, którzy są muzułmanami. Nic więc dziwnego, że i misyonarze muszą walczyć z rosnącą nieufnością krajowców, gdyż coraz trudniej im przychodzi wytłumaczyć postępowanie i politykę białych ludzi.

Rada państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad projektem uregulowania przemysłu budowlanego rozprawy nad § 2 przybrały nieco większe rozmiary.

Dep. Zallinger zaprojektował poprawkę, według której budowniczy obowiązanyby był przy wykonywaniu wszelkich robót, podpadających pod fach ciesielski, kamieniarski i studniarski, lub należących do zakresu koncesyonowanego przemysłu rękodzielniczego (konstruktorowie robót żelaznych, ślusarze, stolarze, szklarze, blacharze, garncarze itd.), posługiwać się bezwarunkowo uprawnionymi do odnośnych robót przedsiębiorcami przemysłowymi. Projekt komisyi nie idzie tak daleko, lecz pozwala także budowniczym wykonywać samodzielnie roboty ciesielskie, kamieniarskie i studniarskie, o ile pozyskali odnośną koncesyę. Jedynie co do wyżej wymienionego drugiego rodzaju robót, budowniczy obowiązany jest posługiwać się uprawnionymi przedsiębiorcami.

Do politycznej dyskusyi dał powód wniosek dep. barona Widmanna, według którego „wyjątkowe“ miejscowości wyznaczane być mają przez ministeryum handlu nie „za zgodą“ Wydziału krajowego, lecz tylko „po wysłuchaniu“ jego opinii.

Dep. Kramarz, który przemawiał w imieniu Młodoczechów, oświadczył, że widzi we wniosku Widmanna ograniczenie autonomii krajów koronnych, przeciwko czemu w sposób energiczny stronnictwo młodoczeskie protestuje.

Reprezentant rządu szef sekcyi baron Plappart bronił wniosku Widmanna ze względu na strzeżenie prawa kompetencyi państwa i oświadczył się za jego przyjęciem.

Dep. Zucker popierał wniosek Zallingera, występując energicznie przeciwko projektowi Widmanna zdradzającemu centralistyczne dążności.

Dep. hr. Piniński przemawia przeciwko obu wnioskom, zarówno fachowemu Zallingera, jak i politycznemu Widmanna. Paragraf 2 projektu komisyi zawiera wprawdzie ograniczenie kompetencyi państwa, ale to ograniczenie jest konieczne ze względu na różnorodność stosunków w krajach koronnych.

Dep. Habicher wystąpił przeciwko wnioskowi Zallingera.

Bronił tego wniosku dep. Pattai, dodając do niego następującą poprawkę: „O ile w politycznym okręgu miejsca budowy nie byłoby reprezentowanego przemysłu ciesielskiego, kamieniarskiego i studniarskiego, w takim tylko razie budowniczy mógłby wykonywać roboty, pod owe przemysły podpadające, własnym personalem robotniczym.“

Przemawiali jeszcze dep. Dr Engel i baron Widmann. Koniec posiedzenia streszczony jest w depeszy biura korespondencyjnego.

Do komisyi mięszanej obu Izb dla sprawy dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych wybrani zostali z łona Izby poselskiej: Gołuchowski, Lewicki, Serenyi, Kathrein, Plener, Beer, Promber, Herold i Bareuther.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Rozmowa z Bismarckiem.

Ks. Bismarck, ideał antysemitów wiedeńskich, miał polityczną rozmowę z wydawcą... *N. Fr. Presse.* Rzecz naturalna, że interviewer zachwycony jest trzema uściskami dłoni kanclerza, któremu patrzał w oczy „czując, że spogląda w oblicze historyi“.

Bismarck zauważył przedewszystkiem, że w Wiedniu czuł się bardzo dobrze. „Cieszy mnie, że w Wiedniu bardziej pamiętają o tej mojej działalności, kiedy mi danem było iść razem z Austryą i bronić Austryi, niż o tej mojej działalności, która mnie zmuszała do wystąpienia przeciw Austryi. Ależ ja działałem jako polityk swego kraju, broniłem interesów tego kraju, a to chyba naturalne.“ Potem nastąpił zwrot: „zawarliśmy przymierze, które służy wspólnym interesom.“

Redaktor podniósł, że Niemcy austryaccy wielce czują się dotkniętymi...

...Tem, że użyłem frazesu — przerwał Bismarck — który uważają za antyaustryacki. Otóż widzisz pan, jak się rzeczy mają. Nie należy na mój karb kłaść wszystkiego, co *Hamburger Nachrichten* podają. Dziennik ten był na tyle odważnym, iż wystąpił w mojej obronie, gdy się wszystko odemnie odwróciło, i byłoby niewdzięcznością, gdybym tego nie uznawał. Ale pisać do gazet, albo redagować, na to nie mam ani czasu, ani też w moim wieku ochoty. Czasami zjawi się u mnie z Hamburga redaktor i rozmawia ze mną o polityce — to wszystko. Nie trzeba wszystkiego tego mnie imputować, co podają gazety pod formułką, „jak organ ks. Bismarcka donosi“, albo „jak ze strony Bismarcka donoszą“. To samo odnosi się do monachijskiej *Allg. Ztg* i do *Westdeutsche Allg. Ztg.*

„Moje stanowisko było to, że traktat handlowy z Austryą uważam za sprzeczny z naszemi interesami rolniczemi. Tyczy się to jeszcze bardziej traktatu ze Szwajcaryą, a nadto z Włochami, dla których nasze winnice największe ponosić muszą ofiary. W traktacie z Austryą występowałem przeciw ustępstwom na polu rolnictwa i niektórych produktów przemysłowych. Ale nie mogę waszym mężom stanu robić zarzutu z tego, że słabość naszych delegatów zręcznie wyzyskują. Powiedzia-

Z literatury zagranicznej.

„Mémoires du général baron de Marbot.“ Paris. Librairie Plon. 1891.

(Dokończenie).

W tem błędnem kole wzajemnego stosunku któż odgadnie, ażali cesarz w dobrej działał wierze? Kto zmierzy, czy te sądy współczesnych, zwłaszcza żołnierzy, nie były prostym tylko odgłosem zdania i nieukontentowania wodza, czy nie kształtowały się one wedle skinienia wszechwładnego pana? Bądź co bądź, Marbot wciąż wznawia jednakie zarzuty, apatyi i uśpienia u rycerskiego ongi narodu, w tym właśnie momencie dziejowym, dalej bowiem pisze:

„Gdyby Polacy byli rozwinęli w onej epoce choć setną część energii i zapału, których złożyli tyle dowodów w powstaniu z r. 1831, byliby odzyskali wolność i niepodległość ojczyzny.“

Ostre sądy Marbota głównie się zresztą opierają na drobiazgach powszednich, na niedostawieniu furaży, na odmowie zaprowiantowania wojska. Nie bierze w rachubę wyniszczenia całych okolic przeciąganiem olbrzymiej armii, która niby w podbitym kraju używała i nadużywała wojennych przywilejów. Z piórem czy orężem w ręku, Marbot nie przestaje być prostym żołnierzem, skorym do powtarzania utartych komunałów, do przyjmowania doraźnych wrażeń i ferowania doraźnych też wyroków.

Tom trzeci, najciekawszy, bo obejmujący kampanię rosyjską, przykrym jest bardzo dla nas, przykrzejszym byłby stokroć, gdybyśmy mieli na ślepo przyjmować wszystkie świadectwa i zapewnienia autora. Budzi on wszelako naszą nieufność, gdy n. p. powtarza bez zatknięcia, że co Polak, to pijak: *les Polonais sont tous ivrognes*, albo gdy dowodzi, iż ospałe współdziałanie w dziele wyswobodzenia ojczyzny pochodziło z wdrożenia się i przyzwyczajenia do ucisku i niewoli, z zatarcia nawet pamięci utraconej niepodległości, z obawy zniesienia poddaństwa chłopów, bodaj z samegoż przywiązania do Rosyi!

Tak skrajne zarzuty i sromotne przypuszczenia same z siebie upadają, poddając raczej w wątpliwość samąż dobrą wiarę posuwającego się do podobnych ostateczności oskarżyciela. Namby się zdało, iż niegodziwe te szkalowania Polski i Polaków źródło swe znalazły w niecierpliwości pułkownika, którego bezwzględne rekwizycye nie zawsze bywały uwieńczone skutkiem i powodzeniem. Zresztą niedokładności tu nie brak, zwłaszcza w nazwach miejscowości czy ludzi. Osobny ustęp wspomina n. p. osiadłego na kresach zagorzałego polskiego patryotę, *le Comte Lubenski*, kiedy wiemy dokładnie, iż na Białorusi nigdy żaden z Łubieńskich nie zamieszkał. Trudno przychodzi rozpoznać identyczność potyczek, stoczonych rzekomo pod Plestchenitzoni lub Kliastitsoni. Snać dzielny Francuz w topografii i ortografii geograficznej nie przewyższał swych ziomków.

W toku dalszego opowiadania baron de Marbot posuwa się do zapewniania, iż pośród Polaków, wcielonych do wielkiej armii, znalazła się i utworzyła szajka łotrów, którzy korzystali z klęski i rozstroju, aby się przebierać i udawać za kozakow, celem rabowania francuskich szeregów, do których powracali po uskutecznionym rozboju. Nie potrzeba nam wskazywać na nieprawdopodobieństwo podobnej gadki, powtórzonej zresztą przez Marbota w roku 1813, przeciw innym maroderom olbrzymich zastępów. Jednego nam przynajmniej nie odmawia stale niechętny, bodaj nienawistny, autor pamiętników — oto męztwa.

„Polacy zaledwie jednę posiadają zaletę, powtarza w toku swych zapisków, ale wyznać trzeba, iż w najwyższym posiadają ją stopniu: ogólnie bywają oni niesłychanie waleczni.“ Od tego świadectwa rozpoczyna się opis zdobycia wąwozu Samo-Sierry, gdzie ułani polscy, „nieświadomi praw wojny, w której jeszcze nie byli wyćwiczeni, rzucili się naprzód, nie zostawiając koniecznej przestrzeni między pojedynczemi szwadronami, zaczem tem dotkliwsze ponieśli straty.“ Cesarz pochwalił ich męztwo, wyrzucając im brak metody i doświadczenia w rzemiośle wojennem, zaczem przydał im wypróbowanego wodza, jenerała Montbrun, który potrafił zużytkować ślepą Polaków waleczność, tak iż zdobyli w końcu trudną pozycyę, gdzie tyle ich krwi popłynęło. Wszelako nawet, gdy wypada mu pochwalić Polaków, Marbot czyni to półgębkiem i niechętnie ucina słowa uznania dla ks. Józefa. Wyniesienie go do godności marszałka Francyi przypisuje potrzebie dodania serca Polakom po krwawych walkach pod Dreznem i Lipskiem, *pour relever leur moral.* Katastrofa Elstery zaledwie tu potocznie została wspomnianą, a szowinizm narodowy wciąż jedną zawodzi zwrotkę, iż nadmiar sprzymierzeńców, wtłoczonych w kadry wielkiej armii, działał rozkładająco i że Francuzi sami byliby sobie lepiej radzili w ciężkich potrzebach ostatnich dwóch lat, zachodzącego Napoleońskiego dnia chwały.

Groźnie i ponuro snują się obrazy powrotu rozbitków przez śnieżne równiny Rosyi i Polski. Marbot stanowczo zaprzecza, aby pożar Moskwy miał być powodem klęski. Zdaniem jego, przezimowanie w rosyjskiej stolicy było zupełnie podobnem, a płomienie oszczędziły dość gmachów, aby wojsku zapewnić dach i przytułek. Odwrót, niepotrzebnie i nieroztropnie zarządzony, wystawił wielką armię na zagładę nieuniknioną. Marbot zniża też mniemany czyn patryotyczny Rostopczyna, twierdząc, iż tu nie chodziło zgoła o walczenie pożogą z wrogiem, lecz raczej o zniszczenie stolicy dawnego kniaziowskiego feudalizmu i stolicy bojarów, wzbudzającej podejrzliwą zazdrość caratu.

Na własnej skórze doświadczyliśmy, o ile można zawierzyć ogólniejszym wnioskom i wiadomościom, podawanym przez Marbota. Wszystko, co komentarzem w pamiętniku, traci na wartości, zaczem to, co odbiciem wypadków i walk, w których uczestniczył, nieocenionym jest przyczynkiem dla historyi bojów napoleońskich. Wiek nawet odtąd nie upłynął, a co za odmiana w samymże sposobie prowadzenia wojny! Indywidualne męstwo osobiste, bohaterstwo rozstrzygało wówczas o powodzeniu i zwycięstwie, kiedy dziś z udoskonaleniem broni sztuka wojenna mechaniczną niemal stała się siłą i nauką, nie dając pola do popisu pojedynczym heroizmom i poświęceniom. Przewaga machin w wieku naszym i dziedzinę zapasów międzynarodowych ogarnęła, zniżając przez to ogólny poziom rycerskiego rzemiosła, skoro odwaga żołnierza coraz mniej znaczy, strącona niemal do nicości wszechpotęgą dział i celnych karabinów.

Trudno o barwniejszy i jaskrawszy opis kampanii rosyjskiej nad ten, jakiego nam Marbot dostarcza. Słusznie zauważono, iż czytelnik polski, wertując te karty, dla nas nieraz tak przykre, a często niesprawiedliwe, wraca następnie do *Pana Tadeusza,* aby się pozbyć nagromadzonego w duszy niesmaku. Dwustronne pochwycenie epoki przez poetę, który w swej pieśni skupił wszystkie tętna chwili, i przez żołnierza, który obozowe snuje wspomnienia, uzupełnia się nawzajem i składa obraz skończony. Niestety! i Mickiewicz do pewnego stopnia zda się stwierdzać zarzuty, uczynione nam przez Marbota, wskazujące, z jakiemi trudnościami walczyć musiał Robak, celem wywołania ogólniejszego na Litwie powstania. Wszędzie roztrącał się o prywatę, o spory i sprawy sąsiedzkie, o niezgodę i niejedność zdania, o nieufność lub proste lenistwo. Najwymowniejszy komentarze do wyrzekań Marbota na naszą opieszałość i obojętność dla rzeczy publicznej znajdujemy w słowach Bernardyna do sędziego:

To kiedy Napoleon wolność Litwie niesie,
Gdy świat drży cały — to ty myślisz o procesie!
I jeszcze po tem wszystkiem, com tobie powiedział,
Będziesz spokojnie, ręce założywszy, siedział,
Gdy działać trzeba!

Z tego zestawienia świadectw poety i żołnierza, które możnaby snuć w nieskończoność, wypada tedy, iż na dnie oskarżeń tego ostatniego tkwi jądro gorzkiej prawdy, przyćmionej jednak taką nawałą niesprawiedliwych insynuacyj i zarzutów, iż trudno przychodzi uznać i rozeznać zasadniczą słuszność przewodniej na naszą miękką pomoc i leniwe współdziałanie napaści i skargi.

Poeta nie zataił atoli rozbudzonego w niektórych sercach i stronach zapału, kiedy tymczasem obcy przybysz dopatrzył się tylko ujemnych objawów chłodnej nieufności lub grozy przed wojną i ofiarą. A jednak nie brak i pewnej poezyi tym zapiskom żołnierskim, znalazło się nawet raz po raz miejsce i dla złudzeń rozgrzanej wonią i widokiem krwi wyobraźni, żeby tylko wspomnieć epizod z bitwy pod Moskwą, gdy zaklęty w imię własnej matki o darowanie życia młodemu rosyjskiemu oficerowi, Marbot ujrzał nagle na piersiach przeciwnika osłaniającą go rękę, miękką i białą, zaczem to zjawisko zniewoliło go do cofnięcia wraz mściwej dłoni i broni.

Wskazaliśmy tu pokrótce, o ile się to dało zrobić w zacieśnionem prawami felietonu sprawozdaniu, na główne zalety tych ciekawych pamiętników, które, mimo stałej ku nam nieprzychylności, wielkie i dla nas mają znaczenie, a przerastają gromką formą i barwną opisowością obfitą falę źródeł do napoleońskiej epoki. Cokolwiek się da powiedzieć przeciw wiarogodności niektórych ustępów i sądów, wspomnienia Marbota mają jednę niezaprzeczoną wartość i wyższość, oto: że nie dążą do umniejszenia wypadków i ludzi, że nie próbują ściągnąć wielkich zdarzeń i czynów do drobiazgowych rozmiarów skarłowaciałych dni i pojęć naszych, że zapał i wielkość, którémi sam oddychał za młodu, ustaliły się w tych kartach, zkąd bądź co bądź wieje hartowna pobudka ku szlachetnym usiłowaniom i poświęceniom. Wobec podobnego, dodatniego skutku przewertowania trzechtomowego pamiętnika, milkną urazy osobiste, a budzi się tylko spotęgowana żądza, aby dożyć podobnej w dziejach chwili i złożyć bodaj wtedy inne, zbiorowe dowody, nie już uznanego, osobistego tylko męstwa, którego nam nikt nie zaprzecza, lecz karnej i ofiarnej, a ogólniejszej gotowości do współpracowania w dziele wyswobodzenia ojczyzny.

F...

tem to hr. Kalnoky'emu, gdy mię rewizytował. Jeżeli naszego stanowiska bronię, to jeszcze stąd wcale wnosić nie można, jakobym był przeciw Austryi. Do tego rezultatu przyszło z powodu, że u nas na pierwszy plan wystąpili mężowie, których ja trzymałem w cieniu. A stało się to dlatego, że uczuwano potrzebę zmieniania i przewracania wszystkiego."

Rozmowa zeszła potem na tory czysto polityczne. Bismarck powiedział między innemi:

— „Uważałem zawsze, że po r. 1871 osiągnęliśmy wszystko, czego nam potrzeba do samodzielności i przyzwoitej egzystencyi narodowej. Niemcy w żadnym kierunku nie mogą dążyć do zwiększenia swego terytoryum, ani nad granicą francuską, ani belgijską, holenderską lub rosyjską. Czegóżbyśmy pragnąć mogli? Jesteśmy nasyceni, a stan Niemiec przypomina mi słowa Andrassego: „Statek węgierski jest tak pełny, że zatonąłby, gdyby mu dodano funt czegokolwiek, złota lub błota" (to ostatnie wyrażenie brzmi w oryginale nieco drastyczniej). Mamy i tak dość żywiołów nieniemieckich, a wojna nie jest drobnostką. Przebyłem dość wojen: czeska była mniej znaczną, ale francuska o wiele znaczniejszą. Nie odstrasza mnie wojna konieczna, ani nawet klęska z honorem. Ale jaki sens ma wojna bez celu, i która, choćby nam Bóg użyczył powodzenia, żadnej nie przyniesie korzyści? Czyż mamy iść do Rosyi na rozbój po pieniądze? To byłoby trudno — dodał śmiejąc się Bismarck. — Albo ma Rosya tak zrobić? I ona nie może pragnąć zwiększenia swego terytoryum naszym kosztem, bo i tak z trudnością da sobie rady z bałtyckimi Niemcami. Dlatego moją myślą było nie tracić związku z Rosyą i zachować sobie możliwość kontaktu z polityką rosyjską. A jest to przecie zarazem w interesie Austryi. Wszakże i Austrya pragnie pokoju, a sądzę, że ma dosyć Bośni.

— A ten stan rzeczy czy się zmienił od czasu dymisyi waszej książęcej mości? — zapytał redaktor.

Książę szybko zwrócił głowę i odparł energicznie:

— Tak jest, tak jest!

— Przez co?

— Przez to, że już żadnego wpływu na politykę rosyjską nie mamy, że już nie jesteśmy w położeniu dawania rad Rosyi. Cóż tedy może czynić nasz stan? Winien dostrzedz zanoszenie się na wojnę i przeszkodzić temu niebezpieczeństwu. To tak, jak przy wyścigach *steeple chase*. Należy znać teren, po którym ma się ścigać. Nieprawdaż, pan rozumiesz moje porównanie?

— Jednakowoż — zapytał redaktor — jakie to fakty spowodziły zmianę w stosunkach z Rosyą?

— Faktem tym — odpowiedział książę — jest zniknięcie osobistego zaufania, a przeto i wpływu osobistego na cesarza Rosyi. W czasie rozmowy z cesarzem Rosyi, jaką z nim miałem przed swoją dymisyą, wyłożyłem mu swoje zapatrywania polityczne, a cesarz rzekł: „Tak, ja panu wierzę, ja ufam panu, ale czyż pan pewny pozostania w urzędzie?" Spojrzałem zdumiony na cesarza i odparłem: Tak jest, Najj. Panie, jestem tego całkiem pewny; póki życia mego, pozostanę ministrem." Zgoła nie przeczuwałem, że tu się zmiana zanosi.

— A czy zmianę tę uważasz W. Ks. Mość za pogorszenie?

Książę odparł stanowczo: „Tak jest. Zerwała się nić, łącząca nas z Rosyą. Ja za czasów cesarza Rosyi, gdybyśmy byli po szczęśliwej wojnie z Rosyą, mielibyśmy dwóch sąsiadów, grożących nam pomyślami odwetu: jednego od wschodu, drugiego od zachodu. Być może, że wojna z Francyą jest nieuniknioną. Tam zawsze chodzi tylko o to, żeby się znalazł człowiek, który naszpie do wojny proszkiem, aż ta wybuchnie. Inna rzecz z Rosyą. Między nami a Rosyą niema najdrobniejszego przeciwieństwa interesów. I Austrya jest pokojowem państwem i właśnie poparlibyśmy Austryę, gdyby nić, łącząca nas z Rosyą, nie była zerwana."

Na zapytanie redaktora, czy sytuacya pogorszyła się także wskutek jakichś faktów politycznych, odpowiedział ks. Bismarck:

— Tak jest, wojskowych, przedewszystkiem wskutek osłabienia wpływu niemieckiego na politykę rosyjską. Ambasador niemiecki w Petersburgu ma dziś o wiele mniej wpływu, niż dawniej. Do tego przystępują inne okoliczności, a w szczególności zmiana w polityce polskiej Prus. Zamianowano Polaka arcybiskupem i dano mu stanowisko, które w interesie polityki niemieckiej należało dać niemieckiemu katolikowi. Prawda, że biskup ten miał w Elblągu mowę wiernopoddańczą, w której o narodzie niemieckim mówił lepiej, niż to zwykle czynią Polacy. Ale i tu przeciwnie antagonizm przeciw Rosyi. Polityka wobec Polaków w Poznańskiem osłabiła zaufanie, którem dawniej nasz rząd cieszył się w Rosyi, i uszczupliła nasz wpływ tamże.

Na zapytanie, czy książę nie czuje potrzeby ponownego objęcia steru polityki, odpowiedział, że o tem mowy być nie może: wszelkie mosty są zerwane.

— A czy mości książę zarzuciłeś zamiar przybycia do parlamentu?

— Nie; zależy to od okoliczności.

— Ale czy mógłby jaka zewnętrzna potrzeba skłonić W. ks. mość do ponownego wstąpienia na widownię polityczną?

— Sądzę, że nie; to przepadło.

W końcu wyraził książę swoją uciechę, że jest popularnym w Wiedniu, i powiedział, iż mu na tem zależy, aby ludność wiedeńska się o jego wdzięczności.

Po kilku uwagach z powodu odwiedzin księcia na wystawie teatralnej, skończyła się rozmowa.

Popieranie budowy kolei lokalnych przez kraj.

Lwów 22 czerwca.

(X) Ostatnie pytania, jakie według kwestyonaryusza zostaną przedłożone ankiecie, mającej zbadać sprawę popierania kolei lokalnych przez kraj, opiewają:

IV. Jakie normy ogólne przyjąć należało dla popierania kolei lokalnych przez kraj, a w szczególności: o ile, w jakich warunkach i przy jakim udziale stron interesowanych, tudzież państwa, byłyby wskazane następujące sposoby:

1. Wspieranie prywatnych towarzystw kolejowych:

A) dostarczeniem kapitału ze strony kraju, a mianowicie:

a) w subwencyach bezzwrotnych (*à fond perdu*) na rzecz kapitału zakładowego?

b) w pożyczkach bezprocentowych, zwrotnych w czasie trwania koncesyi?

c) w zamian za akcye zakładowe Towarzystwa w nominalnej wartości?

d) w zamian za akcye pierwszeństwa w nominalnej wartości?

e) w zamian za obligacye pierwszeństwa w nominalnej wartości?

B. krajową gwarancyą:

a) oprocentowania według pewnej stopy i umorzenia walorów pierwszeństwa?

b) przychodów, nie ograniczonych pewną stałą sumą, lecz zależnych od wyników eksploatacyi i gospodarstwa towarzystwa kolejowego?

c) przychodów ograniczonych pewnemi warunkami i z góry oznaczoną sumą?

2. Doprowadzenie kolei do skutku w bezpośrednim zarządzie kraju jako koncesyonaryusza, ewentualnie jako właściciela przyszłej kolei, ze współudziałem lub bez współudziału interesowanych i państwa, a mianowicie:

A. przez wykonanie budowy podtorowej w bezpośrednim zarządzie kraju, poczem utworzenie towarzystwa akcyjnego, celem uzupełnienia zakładu kolejowego i eksploatowania tegoż?

B. przez wykonanie budowy podtorowej w bezpośrednim zarządzie kraju, poczem oddanie w prywatne przedsiębiorstwo uzupełnienia zakładu kolejowego kosztem kraju i wydzierżawienie eksploatacyi temuż samemu przedsiębiorstwu z ograniczoną gwarancyą krajową przychodów?

C. przez wykonanie budowy i zupełnego urządzenia kolei w bezpośrednim zarządzie kraju, poczem oddanie jej w eksploatacyę zarządowi kolei państwowych za wynagrodzeniem jego własnych kosztów?

D. przez budowę, urządzenie i eksploatacyę kolei w bezpośrednim zarządzie kraju?

Wydział krajowy podnosi, że zakładanie kolei lokalnych należałoby przeprowadzać zwolna, stopniowo, z całą oględnością, przyczem normy ustawowe nie powinnyby zbyt ścieśniać zakresu działania zarządu krajowego, lecz pozostawić mu możność wzięcia w rachubę różnych sposobów interwencyi kraju, z pomiędzy których mógłby zrobić wybór najstosowniejszy do poszczególnych warunków i okoliczności na podstawie gruntownego zbadania rzeczy.

Jak dla budowy dróg bitych niższego rzędu, tak i dla budowy kolei lokalnych, środków potrzebnych dostarczyćby powinny reprezentacye miejscowe, miejscowi i zamiejscowi interesowani przy pomocy kraju i państwa.

Zdaje się, że reprezentacyom powiatowym i gminnym, jakoteż obszarom dworskim najłatwiejby przyszło nabycie potrzebnych dla kolei gruntów w najkorzystniejszych warunkach i bezpłatne odstąpienie takowych na rzecz kapitału kolei, nie wykluczając przez to datków i udziałów pieniężnych jednorazowych lub peryodycznych albo pewnych gwarancyj dochodów w stosunku do poszczególnych interesów.

Przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, tudzież osoby prywatne mogłyby — niewykluczając datków i udziałów pieniężnych, jakoteż dostaw bezpłatnych dla potrzeb kolei w materyałach budowlanych, przyrządach, robociznie, paliwie, zapasach itd., także wziąć na siebie gwarancyę pewnej ilości rocznej przewozów koleją po cenach z góry oznaczonych, a wogóle gwarancyę pewnych dochodów.

Zarząd kolei państwowych, jako instytucya, bezpośrednio korzystająca ze wzrostu ruchu, który będzie spowodowany na sieci państwowej skutkiem dowozów z nowych kolei lokalnych, powinienby się może przyczyniać bądź udziałem w kapitale akcyjnym, bądź peryodycznemi zasiłkami, premiami, udzielanemi za każdą tonę dostarczoną mu do dalszego przewozu ze strony nowej kolei lokalnej, a w niektórych wypadkach może bezpłatnem prowadzeniem ruchu na kolei lokalnej lub bezpłatnem sporządzeniem projektów i bezpłatną administracyą budowy?

Państwo, którego budżet zyskuje znacznie więcej, niż budżet krajowy, na korzyściach pośrednich, wynikających z kolei lokalnych, gdyż ze wzrostem bogactwa krajowego tak wielce wzrasta dochód z podatków państwowych, powinnoby się zapewne przyczyniać do stworzenia każdej użytecznej kolei lokalnej znacznie większemi ofiarami, niż te, które z ulg, zamieszczonych w ustawie z r. 1887, wynikają. Formy poparcia państwowego mogłyby być różne, ale szczególniej może pożądaną byłaby gwarancya państwowa oprocentowania kapitału wyłożonego lub dochodów kolei.

Przytoczyć tu można, że rząd francuski w myśl powołanej wyżej ustawy z r. 1880, upoważniony jest, gdy dochód *brutto* kolei lokalnej nie wystarcza na pokrycie kosztów eksploatacyi i 5% oprocentowania kapitału zakładowego, do częściowego zaradzenia niedostatkom przez udzielenie stałej sumy 500 franków na każdy kilometr eksploatowany i czwartej części sumy, potrzebnej dla podniesienia kilometrycznego rocznego dochodu *brutto* do 10.000 franków dla kolei normalnotorowych, a 8.000 franków dla kolei o wąskim torze. Jednakowoż, według znakomitej pracy naczelnego inżyniera państwowego korpusu dróg i mostów, p Considère (*Annales des ponts et chaussées 1892*), ustawa ta zanadto obciąża departamenta, a za mało pociąga do ofiar państwo ze względu na wielkie korzyści, jakie z istnienia kolei lokalnych skarb odnosi, wobec czego p. Considère proponuje, aby państwo ponosiło $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ kosztów założenia każdej użytecznej kolei lokalnej.

Co do sposobów, któremi interesowani i państwo powinniby się przyczyniać do budowy i eksploatacyi kolei lokalnych, rozliczne mogą być kombinacye i różny też stopień, różny stosunek ich udziałów do udziału kraju. Można tu powołać się na krajową ustawę styryjską z dnia 11 lutego 1890, na projekt ustawy czeskiej z roku 1891, na ustawę kraińską z dnia 4 marca 1891, na ustawę państwową z dnia 6 czerwca 1890 o ulgach i warunkach dla kolei dolno-kraińskich, na ustawę państwową z roku 1890 (Dz. u. p. Nr. 94) o ulgach i warunkach dla wybudowania kolei Fürstenfeld-Hartberg itd.

W każdym razie wysokość udziałów interesowanych i państwa powinnaby być może jednym z czynników rozstrzygających o porządku następstwa, w jakim miałyby być budowane nowe linie, szczególniej takie, które obiecują tylko ruch słaby.

Co do form, w jakich kraj miałby najracyonalniej popierać koleje lokalne, zawisłe one są z jednej strony od norm co do funduszu kolejowego, któreby miały być przyjęte w ogólnej ustawie krajowej, dotyczącej popierania kolei lokalnych, a z drugiej od stopnia prywatnej inicyatywy i ofiarności.

O ile zmysł stowarzyszenia rozwijałby się racyonalnie, mógłby kraj wspierać skutecznie towarzystwa kolejowe dostarczaniem im taniego kapitału, w zamian za akcye pierwszeństwa (wyjątkowo za akcye zakładowe) w nominalnej wartości, a w pewnych okolicznościach w zamian za obligacye pierwszeństwa. Subwencye *à fond perdu* powinnyby być wykluczone, albowiem system ten już dziś przeważnie zaniechany w innych krajach, byłby połączony z uszczupleniem krajowego funduszu kolejowego, którego ciągły i nieprzerwany obrót bez strat, doprowadzićby mógł z czasem do wytworzenia sieci kolei lokalnych we wszystkich okolicach kraju.

Udział w kapitale akcyjnym przyniósłby krajowi tę korzyść, że Zarząd krajowy miałby bezpośrednią ingerencyę w gospodarstwie kolei, przyczem należałoby mu zastrzedz ważność głosu w stosunku prostym do ilości posiadanych akcyj bez ograniczonego *maximum* głosów.

Pożyczki bezprocentowe byłyby może wskazane tylko w tych wypadkach, gdzie rozchodziłoby się o wstępne dostarczenie funduszów i o wyraźne zaznaczenie interesu powszechnego dla rozpoczęcia akcyi i pomyślnego jej przeprowadzenia z warunkiem, że zwrot pożyczki okaże się pewnym.

Gwarancya krajowa dla towarzystw kolejowych byłaby zapewne formą subwencyonowania wygodną, ile razy trudno byłoby ocenić z góry dochody brutto kolei, ale mogłaby być bardzo uciążliwą w skutkach dla funduszu krajowego, rozporządzającego skromnemi środkami, i niezbyt odpowiednią do celu ekonomicznego zakładania kolei.

Pytanie IV wymagałoby nadto szczegółowej odpowiedzi, czy byłaby praktyczną i wskazaną forma ograniczonej gwarancyi przychodów, któraby na tem polegała, że kraj gwarantowałby pewną roczną, a z góry stale oznaczoną sumę towarzystwu, z warunkiem, że nadwyżkę (albo część nadwyżki, jeżeli znajdą się także inni gwaranci) tej sumy nad rzeczywiste dochody brutto kolei, dopłacałby towarzystwu, o ile te dochody brutto nie okazałyby się niższemi od pewnej, z góry oznaczonej sumy, ustanowionej na podstawie obliczonych przez towarzystwo, prawdopodobnych dochodów brutto, a zbadanych i ewentualnie zmodyfikowanych przez zarząd krajowy. Tę formę gwarancyi podaje w szczegółach inżynier Świtkowski, w sprawozdaniu przedłożonem Wydziałowi krajowemu.

W odpowiedzi na pytanie IV rozchodziłoby się także o to, czy w naszych stosunkach nie byłoby pożądanem doprowadzenie kolei lokalnych do skutku ile możności w bezpośrednim zarządzie kraju, jako koncesyonaryusza, ewentualnie jako właściciela przyszłej kolei, a szczególniej czy nie byłoby wskazanem dążenie do tworzenia małych przedsiębiorstw (siłami krajowemi), któreby wykonywały budowę wierzchnią i urządzenie kolei na koszt kraju, a następnie zadzierżawiały eksploatacyę z ograniczoną gwarancyą przychodów ze strony kraju.

V. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną ustanowić dla spraw kolejowych krajową Radę kolejową, jako doradczy organ Wydziału krajowego, tudzież w miarę potrzeby ustanawiać lokalne komitety dla poszczególnych kolei?

Celem należytego ocenienia ekonomicznych, handlowych i technicznych warunków projektowanych kolei, wypadałoby — zdaniem Wydz. krajowego — utworzyć przy Wydziale krajowym krajowe biuro kolei lokalnych, którego organizacya postępowałaby w miarę rozwoju odnośnych czynności.

Nie ulega wątpliwości, że zadanie tego biura będzie ważne, i że odpowiedzialność Wydziału krajowego będzie tem większa, iż w wielu kwestyach napotka się na przeciwne zapatrywania i wymagania stron interesowanych i ludności. Dla najodpowiedniejszego rozwiązania takich kwestyj, Wydział krajowy mógłby zasięgać opinii sfer fachowych, a w tym celu należałoby może utworzyć krajową radę kolejową, na wzór takiejże rady, ustanowionej w Styryi.

W skład krajowej rady kolejowej powinnyby wchodzić: jeden członek każdej Izby przemysłowej i handlowej, jeden członek Towarzystwa gospodarskiego, jeden członek Towarzystwa rolniczego, jeden członek Towarzystwa politechnicznego, jeden członek Towarzystwa technicznego krakowskiego, jeden profesor politechniki lwowskiej i stosowna liczba przedstawicieli kolejnictwa, armii, handlu, przemysłu, a w szczególności górnictwa.

Zadaniem komitetów miejscowych dla poszczególnych kolei byłoby: a) załatwiać wszelkie studya i badania na miejscu, oraz dostarczać rzetelnych informacyj na podstawie znajomości stosunków miejscowych; b) wystarać się o bezpłatne dostarczenie gruntów pod kolej od powiatów, obszarów dworskich, gmin i osób interesowanych, tudzież przyczyniać się wszelkiemi sposobami do pomyślnego przeprowadzenia spraw kolei. W skład komitetów miejscowych wchodziliby także ci interesowani, którzy zobowiązaliby się do znaczniejszych udziałów w kapitale lub gwarancyi, a jako tacy mogliby być jako doradcy powoływani do krajowej rady kolejowej nawet przed utworzeniem komitetu miejscowego.

VI. a) Na jakie grupy dałyby się rozdzielić koleje, proponowane w odpowiedzi na kwestyonaryusz Wydziału krajowego, ze względu na potrzeby komunikacyjne i interesy, którym w pierwszym rzędzie służyć mają?

b) Które z proponowanych kolei, stanowiąc linie główne, lub służąc przedewszystkiem specyalnym interesom państwa, powinnyby dojść do skutku wyłącznie lub przeważnie staraniem państwa?

c) Które linie kolejowe kwalifikowałyby się w pierwszym rzędzie do rychłego poparcia ze strony kraju, w jakim typie budowy i eksploatacyi miałyby być pojęte i w jakim po sobie porządku wykonane?

a) Ogólna nazwa „koleje lokalne" nie jest może właściwą dla wszystkich linij proponowanych. Między niemi znajdują się bowiem takie, które możnaby nazwać:

1) liniami drugorzędnemi ogólniejszego znaczenia, jak n. p. linie Stryj-Chodorów-Rohatyn-Brzeżany-Tarnopol, względnie Trembowla, w przedmiocie której wniesiono liczne podania do Wydz. krajowego i do Sejmu; dalej linie Tarnopol-Kopyczyńce-Zaleszczyki; Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki, Jarosław-Rozwadów, Trzebinia-Wadowice-Skawce, Przybówka-Dukla do Węgier i t. d.

2) liniami drugorzędnemi znaczenia lokalnego jak n. p.: Krystynopol-Żółkiew, Rzeszów-Sanok, Tarnów-Szczucin i t. d.

3) liniami trzeciorzędnemi (wicynalnemi, dopływowemi), jak n. p. Kraków-Baran, Muszyna-Krynica, Widynów-Kuty i t. d.

4) liniami znaczenia przemysłowego, jak n. p. Słotwina-Okocim.

Prawie każda z proponowanych linij odpowiada jednemu z następujących warunków: 1) użyteczność dla celów wojennych na terytoryum kraju; 2) stworzenie krótszej komunikacyi między dwoma punktami sieci kolejowej, istniejącej lub mającej być uzupełnioną; 3) nawiązanie jakiejś miejscowości ważniejszej do ogólnej sieci; 4) ułatwienie stosunków handlowych, administracyjnych lub wojskowych z krajami (prowincyami) sąsiedniemi.

Ze względu na interesa, którym proponowane linie służyć mają, możnaby je podzielić na: 1) linie z przeważnym charakterem państwowym lub strategicznym; 2) linie z przeważnym charakterem ekonomicznym, zatem w zbiorowym interesie kraju potrzebne; 3) linie mające służyć głównie lub wyłącznie interesom prywatnym.

We Włoszech linie kolejowe pozostające do wybudowania, podzielono ustawą z dnia 20 lipca 1879 r. na następujące kategorye:

1) linie, których koszt założenia poniesie w całości państwo; 2) linie, które zbuduje państwo przy obowiązkowym współudziale prowincyj interesowanych, w wysokości $\frac{1}{10}$ kosztu zakładowego; 3) linie, które zbuduje państwo przy udziale obowiązkowym prowincyj i gmin interesowanych w wysokości $\frac{2}{10}$ kosztu zakładowego; 4) linie, dla których udział państwa, prowincyj i gmin interesowanych będzie różny wedle kosztu kilometrycznego kolei.

Nie przesądzając orzeczeń ankiety co do poszczególnych linij, zaznacza Wydział krajowy, że o typie budowy i eksploatacyi (zatem i o szerokości toru) projektowanych kolei, powinienby rozstrzygać ze stanowiska gospodarstwa krajowego tylko wynik szczegółowego i wszechstronnego zbadania każdego wypadku tak pod względem potrzeb ekonomicznych i handlowych, jak pod względem stosunku prawdopodobnych dochodów do kosztu zakładowego kolei. Względy innej natury mogłyby o tyle tylko wpływać rozstrzygająco na sprawę, o ile nie wymagałyby wskutek tego żadnych ofiar pieniężnych lub ekonomicznych ze strony kraju.

KRONIKA.

Kraków 25 czerwca.

— **Procesya.** Do najbardziej uroczystych obchodów w Krakowie należy procesya, odbywająca się z kościoła św. Barbary na mały Rynek, ku czci Serca Jezusowego. Wszystkie stany i warstwy społeczne biorą w niej udział, cała dzielnica miasta przybiera na tę chwilę świąteczną szatę. Procesya wyruszyła o godz. 7$\frac{1}{2}$ z kościoła, otwierały ją bractwa kościelne, członkowie Apostolstwa Serca Jezusowego, Dobrej śmierci itd., za nimi szedł ogromny zastęp duchowieństwa, a wreszcie orszak dziewic w bieli z liliami w ręku przed Celebransem X. Kardynałem. Mały Rynek przystroił się pięknie na przyjęcie procesyi: we wszystkich oknach płonęły światła, w wielu bardzo wywieszono dywany, urządzono dekoracye, poustawiano figury Świętych. Główne nabożeństwo odbyło się przed ołtarzem, zbudowanym umyślnie na frontowej wschodniej ścianie kościoła. Około obrazu Serca Jezusowego płonęły krzyże ze światła gazowego, oraz Serce Odkupiciela świata. Tu przy wysoko wzniesionym ołtarzu celebrował X. Kardynał, a stopnie ołtarza zajęły dziewczęta w bieli. Chór kleryków śpiewał podczas celebry, a następnie X. St. Załęski wyszedł na kazalnicę i wobec tysięcy zebranych tłómaczył wymownie znaczenie uroczystości. — Późnym wieczorem przy biciu dzwonów wracała procesya do kościoła wśród łuny światła, bijącego od świec, niesionych przez bractwa i iluminacyi ulic. Przed wejściem do świątyni, X. Kardynał błogosławił Przenajśw. Sakramentem i wtedy na kolana padły tysiące wiernych, oddając hołd Stwórcy świata. Po procesyi odbyło się jeszcze nabożeństwo w kościele.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego** pod kościół XX. Misyonarzy na Nowej wsi przez JEmin. Księcia Kardynała Dunajewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 8 zrana. Po ukończonej ceremonii odprawi Jego Eminencya na temże miejscu Mszę świętą.

— **Muzyka kościelna.** W kościele N. Maryi Panny wykonaną będzie jutro Msza Koennena na trzy głosy męskie, Graduale „Jesu dulcis memoria" B. Kothego i Offertorium „Defensor noster" Fr. Witta.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni dziś rano przybył tutaj ze Lwowa. — Karol hr. Załuski, reprezentant Austro-Węgier w komisyi dla kontroli długów egipskich, bawił wczoraj w Krakowie. — P. Jan Figórski, o którego pobycie w Krakowie donosiliśmy, po kilku tygodniach przepędzonych w naszym kraju, wyjechał z powrotem do Sheffield.

— **Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie lipcowe Wydziału filologicznego odbędzie się dnia 27 czerwca b. r., tj. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr Maryan Zdziechowski odczyta rozprawę p. t.: „Karol Hynek Macha i bajronizm czeski;" 2) Prof. Morawski poda treść prac: *a*) Dra Rozwadowskiego: „O łacińskich słowach pochodnych na *tare*; *b*) Dra St. Witkowskiego: „De verbis hybridis apud antiquos poetas romanos."

— **Z Uniwersytetu.** P. Kazimierz Poray Gruszczyński z Kuczkowa, w Poznańskiem, uzyskał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Dr Ludwik Grzybowski** uchwałą wyższego Sądu krajowego w Krakowie z dnia 11 czerwca b. r. wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych z siedzibą w Krakowie.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa oświaty ludowej odroczone zostało na czwartek 30 b. m. o godzinie 6 po południu w sali Rady miejskiej. Karty legitymacyjne wstępu wydają się w biurze Towarzystwa w poniedziałek, wtorek i czwartek od godz. 2 do 4 po południu.

— **Z teatru.** Wystawiony po raz piewszy w tym sezonie we środę *Mikado* należy do operetek najefektowniej wystawionych i najlepiej granych przez lwowskie towarzystwo. Pp. Skalski, Kiczman i Gąsiński, jako dygnitarze japońscy, rozweselali licznie zebraną publiczność, a panie Skalska, Kliszewska i Radwan sympatycznie odśpiewały role pensyonarek z Titipu.

Jutro w niedzielę przedstawiony zostanie po raz ósmy cieszący się wielkiem powodzeniem *Ptasznik z Tyrolu*, z panią Skalską w roli księżnej. We wtorek ujrzymy po raz pierwszy efektowną i melodyjną operetkę Lecocq'a p. n.: *Ali-Baba*, czyli „Tysiąc i jedna noc" z udziałem całego personalu operetkowego.

— **Sąd rozjemczy dla bractw górniczych.** W poniedziałek d. 20 b. m. odbyło się posiedzenie tegoż sądu. W skład sądu wchodzą pp.: wiceprezydent m. Krakowa Dr Michał Schmidt, jako przewodniczący, oraz pp. Sylwery Miszke, radca skarbowy i naczelnik salin w Wieliczce; Antoni Strzelbicki, radca skarbowy i naczelnik w Bochni i Otto Exner, kasyer i rachmistrz w Sierszy. Przedmiotem rozprawy ustnej były trzy spory o pensye emerytalne; z rzeczonych trzech sporów, 2 załatwiono wyrokiem z oddaleniem powodów z żądaniami skarg. Jeden spór odroczono aż do chwili zasięgnięcia niektórych wyjaśnień. Pozwaną stroną we wszystkicz trzech wypadkach był zarząd stowarzyszenia braterskiego górników w Jaworzniu.

— **Rozszerzenie zakresu działania dyrekcyi policyi w Krakowie.** Wskutek rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 11-go czerwca b. r. został rejon zakresu działania dyrekcyi policyi w Krakowie rozszerzony na niektóre gminy i obszary dworskie powiatu krakowskiego i wielickiego. Ograniczony zakres działania dyrekcyi policyi w tych gminach ma obejmować załatwiane obecnie przez starostwa krakowskie i wielicki, sprawy policyi państwowej, policyi obcych, sprawy meldunkowe i szupaśnicze. Z powiatu krakowskiego przydzielone zostały następujące gminy i odnośne obszary dworskie: Batowice, Bibice, Bielany, Bieńczyce, Boleń, Bosutów, Bronowice małe, Bronowice wielkie, Chełm, Cholerzyn, Czyżyny, Dziekanowice, Garlica murowana, Giebułtów, Grębałów, Justowska Wola, Kantorowice, Krzesławice, Lubocza, Łęg, Mistrzejowice, Modlnica, Modlniczka, Mogiła, Mydlniki, Olszanica, Pękowice, Pleszów, Prądnik Czerwony, Prądnik Biały, Przegorzały, Prusy, Raciborowice, Rząska, Śmierdząca, Sulechów, Szczyglice, Tonie, Trojanowice, Węgrzce, Zastów, Zesławice i Zielonki. Z powiatu wielickiego zaś następujące gminy i odnośne obszary dworskie: Bierzanów, Bodzów, Borek Fałęcki, Dębniki, Jugowice, Kobierzyn, Kosocice, Kostrze, Kurdwanów, Łagiewniki, Ludwinów, Opatkowice, Płaszów, Piaski Wielkie, Prokocim, Pychowice, Rajsko, Rybitwy, Rząska, Skotniki, Soboniowice, Swoszowice, Wola Duchacka, Zabłocie, Zagórze i Zakrzówek.

— **Sprawę burzenia kościółka św. Ducha** porusza ostatni numer lipskiej *Kunstchronik*, wydawanej pod redakcyą Lützowa. Autor, podpisany literą *L*, mówi o przeciwnikach burzenia, a należało do nich wiele osób poważnych w mieście, należała komisya centralna konserwatorska w Wiedniu — wyraża się wreszcie o Matejce, w sposób świadczący nietylko o małej znajomości istotnego stanu rzeczy i budzącym litość poziomie, ale o lekkomyślności godnej skarcenia. Nie wspominalibyśmy może wcale o tej elukubracyi, gdyby nie nadane jej pozory, iż pochodzi z Krakowa. W każdym razie chyba nie Polak zdobył się na przedtawienie przed obcymi stosunków społeczeństwa i chwał naszych w takiem świetle. Widoczna tendencya i arogancki ton artykuliku pociesza nas jednak; świadczy bowiem, że jeżeli list pochodzi istotnie z Krakowa, to zapewne pisanym był przez figurę, pokrewną galicyjskim korespondentom *N. fr. Pressy*. Do takiego tonu nie przyzwyczaiła czytelników dotychczas *Kunstchronik*, której redakcya powinnaby być baczniejszą w przyjmowaniu z niepewnych źródeł korespondencyj, choć w nich mowa tylko... o sprawach polskich. Przypuszczamy, że jej przecie chodzi przedewszystkiem o prawdę przedmiotową.

— **Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych.** Stacya Kłaj, na szlaku Kraków-Lwów, dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i dla przesyłek pospiesznych urządzona, z dniem 1 lipca b. r., otwartą będzie także i dla ruchu towarowego całowozowego.

— **Mogiła** 23 czerwca. Piękna uroczystość odbyła się tu dziś, mianowicie popis roczny młodzieży w szkole tutejszej, prowadzonej przez OO. Cystersów. Piękną jest zawsze taka uroczystość, gdy świadczy o postępach w nauce i kształceniu się moralnem dziatwy; znaczącą była dlatego, bo dowodzi, jak zakon, który w średnich wiekach tyle zasług około cywilizacyi narodu naszego położył, i dzisiaj pracować umie nad wykształceniem ludu. Działalność swoją w tej mierze OO. Cystersi zapragnęli oddać pod krytykę surową i bezstronną i dlatego na popis zaprosili takiego znawcę spraw szkolnych, jak p. delegat Laskowski; oprócz niego przybyli: inspektor okręgowy p. Spis, delegat biskupi X. kanonik Szwarc, grono obywateli i kilku nauczycieli ludowych. Podczas nabożeństwa w kościele śpiewały dzieci szkolne, a był obecnym na niem także p. delegat. W powrocie z kościoła do szkoły powitała p. delegata Rada gminna, OO. Cystersi z X. przeorem i gronem obywateli, a naczelnik gminy Mogiła wyraził podziękowanie p. delegatowi za tak szczere zajmowanie się z jego strony oświatą ludu; dalej powitał pana delegata imieniem grona nauczycielskiego X. Franciszek Kryga. Serdecznemi słowy dziękował p. delegat za powitanie i wśród okrzyków: Niech żyje! — wszedł do sali szkolnej, bardzo gustownie przybranej. Niepodobna wdawać się w treść popisu, ale odpowiedzi dziatwy wymownie świadczyły o pożytecznej pracy XX. Cystersów w każdym kierunku nauki i wychowania, mimo że praca ta trwa dopiero od roku. Uznanie za taką pracę wyraził XX. Cystersom p. delegat przy zakończeniu popisu, a następnie zwrócił się do ludu i dzieci, wskazując im potrzebę i pożytek oświaty i zachęcając do korzystania z niej, gdy im ta oświata w tak zdrowy sposób, jak tu, jest udzielaną. Przemawiał dalej X. kanonik Szwarc, naczelnik gminy, przewodniczący Rady szkol. miejscowej p. Kołodziejczyk. Przy sposobności p. delegat miał sposobność poznać dokładnie nasz lud i zbliżyć się na prawdę do niego. Na zakończenie odbył się obiad w refektarzu klasztornym.

— **Rektorem lwowskiej politechniki** na rok szk. 1892/3 został wybrany prof. Józef Rychter. Dziekanami na lata szkolne 1892/3 i 1893/4 zostali wybrani: prof. Juliusz Jaxa Bykowski dla wydziału budowy maszyn; prof. Bronisław Pawlewski dla wydziału chemii technicznej.

— **Pomnik Aleks. hr. Fredry.** Komitet znawców, uproszonych do rozstrzygnięcia konkursu projektów na pomnik Aleksandra hr. Fredry, odbył wczoraj posiedzenie w lwowskiem Kole literacko artystycznem. W obradach wzięli udział pp.: Jerzy hr. Borkowski, Alfred Daun, Józef Janowski, Juliusz Kossak, Władysław Łoziński, Karol Młodnicki, Albert Wilczyński, Julian Zacharjewicz. Nie byli obecni na posiedzeniu pp.: Wojciech hr. Dzieduszccki, Andrzej hr. Fredro i Dr Ludwik Kubala. O godzinie 7 wieczorem nastąpiło głosowanie (kartkami). Pierwszą nagrodę (wykonanie) sześciu głosami otrzymał projekt „Boruta," drugą (100 złr.) „Skwer przy ulicy Akademickiej," również sześciu głosami, trzecią (100 złr.) projekt „Jednemu gody, drugiemu głody," pięciu głosami. Projekty: „Zemsta" i „Nikt mnie nie zna" otrzymały przy ostatniem głosowaniu po jednym głosie. Po otwarciu kopert z nazwiskami projektodawców okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymał prof. Mar-

coni, drugą prof. Tadeusz Wiśniowiecki, trzecią nieznany artysta z Florencyi. Jak twierdzą, ma być nim p. Zawiejski. Laureat, wynagrodzony pierwszą nagrodą, ma przedstawić ponownie komitetowi znawców projekt swój odrobiony w 1/2 naturalnej wielkości. Szczegółowy protokół obrad poda komitet znawców w tych dniach do publicznej wiadomości.

— **Wyścigi konne we Lwowie** rozpoczynają się w niedzielę dnia 26 b. m. i zapowiadają się świetnie. Program pierwszego dnia został już ogłoszony. W niedzielę rozpoczną się wyścigi o godzinie 2 1/2 po południu.

Dyrekcya wyścigów: hr. Wilhelm Siemieński, prezes, Juliusz hr. Bielski, Albert hr. Cetner, Józef hr. Potocki. Sędziowie: hr. Wilhelm Siemieński, [illegible] baron Löhneysen. Waga: Karol Kiss. Starter: Aleksander Waugh. Nadzór toru: hr. Stan. Siemieński, kapitan Ignacy Madeyski, Marceli Bogdanowicz.

Bieg I. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Maryę Potocką z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów. Meta wynosi 1.600 metrów. Do tego biegu mianowanych jest 27 koni.

Bieg II o nagrodę towarzystwa 400 złr. Meta 1.600 m. Mianowano 15 koni.

Bieg III o nagrodę austryackiego „Jokey clubu" 1.000 złr. Meta 1.600 metrów. Mianowanych jest 10 koni.

Bieg IV. (Count Alfred Potocki Memorial Stakes) o nagrodę Towarzystwa 1.000 złr. Meta 1.200 metrów. Jest to bieg dwulatków, a mianowanych jest 5 koni.

Bieg V o nagrodę cesarską II klasy 2.000 złr.: 1.800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Meta 2.400 m. Mianowano 13 koni.

Bieg VI. Bieg z płotami (*Hurdle race*) o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Maryę Potocką. Meta 2.400 metrów. Do tego biegu mianowano 16 koni.

Najciekawszym w tym dniu będzie niezawodnie bieg V o nagrodę cesarską, a następnie bieg IV dwulatków.

— **Rektorem** wszechnicy czerniowieckiej wybrany został Dr Emilian Wojucki.

— **Skonfiskowano** — jak donosi *Gazeta Polska* czerniowiecka — znaczną ilość broszur rosyjskich na Bukowinie, których całe paki sprowadzał tam przez Wiedeń z Petersburga Grzegorz Kupczanko i następnie rozszerzał takowe pomiędzy ludnością ruską. Są to wszystko wydawnictwa petersb. Towarzystwa słowiańskiego.

P. Kupczanko, redaktor *Russkoj Prawdy*, zamierza osiąść na stałe w Czerniowcach i wydawać tam gazetę w duchu moskalofilskim.

— **Wylewy** zrządziły w ostatnich dniach znaczne szkody w plonach w 27 gminach powiatu wielickiego; 11 gmin tegoż powiatu uległo [illegible]. Likwidacya szkód w toku.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Lisku z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 4 sierpnia b. r.

— **Sankcyonowana uchwała sejmowa.** Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 5 czerwca b. r. sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, mocą której zostają zmienione postanowienia artykułu 22 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 r. (Dz. ustaw kraj. Nr 250) o urządzeniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych.

— **Mianowanie.** Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało porucznika 55 pułku piechoty, Romualda Kohlbergera, asystentem rachunkowym w XI klasie rangi.

— **Dar.** Hajj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Krużyki, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **X. prałat Harasimowicz** powrócił z Wołogdy do Wilna w pierwszych dniach b. m. Gdy przed kilku laty biskupa wileńskiego X. Hryniewickiego powołano nagle do Petersburga, a następnie wywieziono do Jarosławia, tenże dla sprawowania rządów w dyecezyi wileńskiej wyznaczył X. prałata Harasimowicza. Zaledwie jednak X. prałat Harasimowicz przystąpił do sprawowania powyższych obowiązków, rząd rosyjski polecił go wywieźć na mieszkanie do gubernii wołogodzkiej. Teraz dopiero po kilkoletniem cierpieniu na wygnaniu w Wołogdzie pozwolono mu powrócić do Wilna. X. Harasimowicz przybył do Wilna w pierwszych dniach b. m.

— **W konkursie strzeleckim**, ukończonym 23 b. m. w Warszawie, nagrodzono prócz kilku mężczyzn także dwie damy, a mianowicie pannę Helenę Eydziatowiczównę i Janinę Rakowiecką.

— **Kara śmierci** wykonaną została dnia 23 b. m. w Poznaniu na Józefie Motylu, mordercy dozorcy więziennego Frankowskiego. Motyl pochodził z Dubiecka w Galicyi. Ścięcia dokonał Reindl, kat z Magdeburga.

— **Kierowanie balonami.** P. Brodzki, profesor akademii sztuk pięknych w Rzymie, z amatorstwa oddający się aeronautyce, zajął się budową przyrządu, który pozwala dowolnie kierować balonami. *La Voce della Verita* zapewnia, że przyrząd Brodzkiego rozwiązuje ostatecznie kwestyę kierowania balonami.

— **Aktor posłem.** *Ménestrel* donosi, że największy dzisiaj z aktorów włoskich, a mianowicie Ernest Rossi, postanowił poświęcić się życiu politycznemu. Zamierza on starać się o mandat poselski z m. Livorno.

— **Książę Jerzy York**, syn ks. Walii, wprowadzony został onegdaj uroczyście do Izby lordów, gdzie zajął krzesło parowskie.

— **Helmholtz** wystosował do akademii francuskiej pismo z podziękowaniem za powołanie go na członka zagranicznego. Helmholtz widzi w wyborze tym dowód wysokiej bezstronności, która, jak pisze, głęboko go wzruszyła.

— **Wilson**, nowy mer z Loches, będzie stawał przed sądem, z powodu przekupstw przy wyborach municypalnych. Donosi o tem *Eclair*.

— **Ravachol** podobno nietylko nie użyje żadnych środków prawnych przeciw wyrokowi sądu w Montbrison, ale nawet nie wniesie prośby o ułaskawienie.

— **Sprostowanie.** W czwartkowym numerze naszego pisma zaszła pomyłka: Wydział krajowy bowiem odniósł się do Namiestnictwa z wnioskiem rozwiązania Rady gminnej tarnopolskiej, nie zaś przemyskiej, jak było podane.

— **Nekrologia.** Berta z Münzerów Trojnalska, wdowa po adwokacie, przeżywszy lat 57, zmarła tu dnia 25 b. m.

— W Petersburgu zmarł Kazimierz ks. Światopełk Mirski, student instytutu dróg i komunikacyj. Zmarły, syn właściciela dóbr Woroniec, w gubernii siedleckiej, ukończył w roku zeszłym chlubnie wydział matematyczny uniwersytetu warszawskiego, a niezwykłe uzdolnienie rokowało mu piękną przyszłość.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 26 b. m.: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

We wtorek 28 b. m. po raz pierwszy: *Ali-Baba*, czyli *Tysiąc i jedna noc*, wielka wystawna operetka w 4 aktach z 8 odsłonach Lecocqu'a.

We środę 29 b. m. po raz drugi: *Ali-Baba* (jak wyżej).

We czwartek 30 b. m. po raz trzeci: *Ali-Baba* (jak wyżej).

— Dnia 24 czerwca po rannym deszczu pogoda; termometr od +15·0 doszedł do +22·9 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 25 czerwca stan jego był 745·7 mm., termometr +15·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 26 czerwca św. Jana i Pawła br.; w poniedziałek 27 św. Władysława króla w.

Roczny popis uczniów Konserwatoryum krakowskiego

odbył się wczoraj o godz. 4 po południu wobec licznego grona słuchaczy, w sali Towarzystwa muzycznego. Popisy takie mają podwójne znaczenie. Pedagogicznie rzecz biorąc, stanowią zachętę do staranniejszego wystudyowania i wykończenia muzycznych utworów, przeznaczonych na popis i przezwyciężając wrodzoną nieśmiałość młodzieży, zaprawiają ją do występów publicznych; z drugiej strony są rodzajem egzaminu, złożonego przez instytucyę naukową wobec rodziców, opiekunów, wobec miasta i kraju. Na to, żeby egzamin taki ocenić, trzeba oczywiście umieć słuchać i w popisie nie szukać „popisu" w banalnem znaczeniu tego słowa, t. j. popisu blichtru, tanich efektów, próżności i blagi. Nie o świetność zewnętrzną tu chodzi, tylko o metodę nauki, o „szkołę", i nie najbardziej utalentowani, najwięcej poklasków zdobywający uczniowie [illegible] przynoszą chlubę, ale ci, których gra lub śpiew są najsumienniejsze i świadczą o zdrowym metodycznym kierunku.

Popis w całości wypadł bardzo dobrze. W długim szeregu przedstawiło się nam kilkudziesięciu uczniów i uczennic Konserwatoryum. Jeszcze i tak popis nie był kompletny, brakowało bowiem całkiem gry organowej i [illegible]. Z tych rzeczy, które usłyszeliśmy, można wymienić bardzo pocieszające [illegible] fortepianu, śpiewu i skrzypiec. [illegible] p. Drozdowskiego świadczył o dobrej [illegible], doskonałym układzie rąk, normalnym kierunku [illegible], która dobrą może dać podwalinę do dalszej nauki. — Dużo talentu okazali uczniowie kursu wyższego, p. Domaniewskiego; cechują ich wspólne wielka technika [illegible] rokująca niejednemu z nich świetną przyszłość. Ku powszechnemu żalowi, najlepszy z uczniów p. Domaniewskiego, z powodu choroby, nie mógł wziąć udziału w [illegible] jeden szczegół. [illegible] dzińska uczennica, występowała publicznie z Nokturnem fis-moll Chopina, wymagającym głębszego zrozumienia i [illegible] wiek uczennicy, oraz z Lisztowską „Fantazyą" z *Rigoletta*, przechodzącą jej siły pod każdym względem. [illegible] właściwiej byłoby popisywać się sonatą Mozarta lub Beethovena, Weberem lub Mendelssohnem. Znakomicie wypadło wykonanie waryacyj Schütta na dwa fortepiany, a gra p. W. Czarnowskiego w zbiorowym ostatnim numerze programu najzaszczytniej zaświadczyła o wynikach nauki p. Domaniewskiego. — Stanowczo najlepszą pianistką z tych, co wczoraj występowali, była znana już w Krakowie panna St. Spławińska, uczennica Wł. Żeleńskiego. Niestety, wzruszenie, czy gorąco tak wpłynęły na stan nerwów pianistki, że nie była w stanie rozwinąć wszystkich zalet niepospolitej gry swojej, którą znamy zkądinąd i która jest typem tego, czego wyrobienie powinno być celem i dążeniem każdego dobrego pedagoga. Mimo tych fizycznych przeszkód, p. St. Spławińska odegrała deklamacyjną etiudę Chopina *cis*-moll w sposób, świadczący o głębszem jej zrozumieniu, jakiego naprożno szukać u niejednego ze słynnych koncertantów.

Podobne onieśmielenie widocznem było w występie najlepszej z uczennic p. Galla; nie dozwoliło nam zupełnie ocenić jej śpiewu. Za to bardzo poprawnie wypadł zbiorowy śpiew 8 uczennic tegoż profesora, świadcząc o sumiennej pracy i dobrym kierunku. — Śmiało wystąpili uczniowie p. Stingla wiolonczelisty i p. Singera skrzypka. Był to popis normalny, taki, jakim być powinien popis szkolny. Obaj profesorowie wykazali się w uczniach swoich doskonałem prowadzeniem smyczka, układem ręki wzorowym; programy ich świadczyły o prawdziwem zrozumieniu zadania pedagoga, a gra uczniów o zdrowym, wszelkiego uznania godnym kierunku. Dawała ona istotnie miarę tego, co uczeń grać może i jakie są wyniki pracy nauczyciela.

Publiczność oklaskami sowicie wynagradzała uczniów i nauczycieli. Na zakończenie dyrektor Żeleński, któremu w zorganizowaniu szkoły krakowskiej tak wielka przypadła zasługa, wręczył dyplomy z ukończonych studyów pannie Spławińskiej i p. Czarnowskiemu (trzeci dyplom przypadł nieobecnemu p. Szopskiemu) oraz odczytał postępy uczniów całego konserwatoryum. Ogłoszenie tego spisu dla braku miejsca odkładamy na później.

Dziś poprzestajemy na stwierdzeniu pocieszających postępów Konserwatoryum krakowskiego, które wolnym, ale pewnym krokiem w miarę środków materyalnych idzie wytrwale naprzód i już dziś śmiało do poważnych szkół muzycznych może być zaliczonem.

Dział ekonomiczny.

Berlin 23 czerwca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w czerwcu 181·—, w lipcu-sierpniu 181·—. Żyto w miejscu 195·—, z odstawą w czerwcu 198·—, w czerwcu-lipcu 192·25, w lipcu-sierpniu 182·—. Jęczmień w miejscu 136—187. Owies z odstawą w czerwcu 149·50, w lipcu-sierpniu 146·75 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 37·50, z odstawą w czerwcu-lipcu 36·30, w sierpniu-wrześniu 36·90 marek.

Wrocław 23 czerwca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 20·60, żółta 20·50. Żyto 19·25. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 25 czerwca. Rządowa i liberalna prasa tutejsza krytykuje ostro poglądy polityczne księcia Bismarcka, wyjawione w rozmowie z redaktorem *N. Fr. Presse*. *Berliner Tageblatt* podnosi mianowicie, że najważniejsze twierdzenie ks. Bismarcka, jakoby stosunki Niemiec z Rosyą lepsze były za jego rządów, niż obecnie, nie da się dowieść i dlatego nie wytrzymuje krytyki.

Petersburg 25 czerwca. Z Astrachanu donoszą, iż w Usum Ada stwierdzono kilka wypadków cholery azyatyckiej z przebiegiem śmiertelnym. Wzdłuż całej linii kolei transkaspijskiej zarządzono środki ostrożności przeciw zawleczeniu epidemii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 czerwca. W komisyi walutowej dawał wczoraj minister skarbu Dr Steinbach wyjaśnienia cyfrowe co do finansowej doniosłości uchwalonego wniosku, aby nie wybijano monet niklowych. Przyjmując mianowicie monetę zdawkową srebrną i bronzową, zyskuje się 9 1/2 miliona złr. mniej, niż przy monecie niklowej, którą proponuje rząd.

Wskutek tych wyjaśnień wnosi Abrahamowicz, aby zreasumowano przedwczorajszą uchwałę, dotyczącą odrzucenia monety niklowej.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek Abrahamowicza 18 głosami przeciw 13, poczem rozpoczęto ponownie obrady nad artykułem XI.

Po przemówieniu Rutowskiego za wybijaniem niklu, przerwano obrady.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń 25 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej przemawiał Menger za usunięciem niklu, a przynajmnej srebrnych monet po 50 halerzy; przez to uzyska minister jeszcze większe oszczędności, a zarazem będzie mógł usunąć niebezpieczeństwo omyłek przy używaniu monety zdawkowej.

Szczepanowski polemizuje z Mengerem; Kaizl ze względów finansowych oświadcza się za wybijaniem niklu, pod warunkiem, że z projektu usunięte będą sztuki srebrne po 50 halerzy.

Minister skarbu Steinbach ponownie objaśnia finansowe następstwa usunięcia niklu, poczem dalsze obrady odroczono do wieczora.

Wiedeń 25 czerwca. Na posiedzeniu komisyi przemysłowej oświadczył reprezentant rządu, że przyjęcie wniosku Zallingera, zmieniającego § 2 projektu ustawy budowlanej, stanie się przeszkodą udzielenia sankcyi tej ustawie. Exner, który został na nowo wybrany referentem dla obrad w pełnej Izbie przyjął wybór.

Wiedeń 25 czerwca. Ministrowie rolnictwa i handlu przyjmowali wspólnie deputacyę Towarzystwa rolniczego, które wręczyło im memoryał, zawierający prośbę o wydanie odpowiednich zarządzeń przeciwko możliwemu wyrządzeniu szkody producentom win w Austryi przez konkurencyę fałszowanych win włoskich.

Wiedeń 25 czerwca. Wobec pogłosek o ustąpieniu ambasadora austryackiego w Berlinie hr. Szechenyiego, i zamianowaniu w jego miejsce ministra Szoegyenyego, utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, że wprawdzie Szechenyi oddawna i kilkakrotnie wyrażał zamiar opuszczenia służby, jednakże w sferach decydujących nie zajmowano się jeszcze tą sprawą, że więc ani co do dymisyi Szechenyiego, ani co do osoby ewentualnego jego następcy nie zapadło jeszcze żadne postanowienie.

Wiedeń 25 czerwca. Umarł tu Antoni Ronacher w wieku lat 52.

Buda-Peszt 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek Madarasza w sprawie zamienienia dyet poselskich na ryczałtowe pensye. Minister Szapary popierał powyższy wniosek.

Prezes ministrów odpowiedział na interpelacyę co do udziału budapeszteńskiego narodowego teatru w wystawie wiedeńskiej, że na tak wysokim stopniu stojąca dramatyczna sztuka węgierska powinna wziąć udział w konkursie, do którego należą wszystkie oświecone ludy. Ręce, które prowadzą teatr narodowy, dają rękojmię, że przedstawienia będą stały na odpowiedniej wysokości.

Berlin 25 czerwca. Rzymska rada gminna wyraziła burmistrzowi Zelle telegraficznie podziękowanie za uroczyste i serdeczne przyjęcie królestwa włoskich w Berlinie, prosząc, aby to podziękowanie uważane było zarazem za hołd, złożony całemu państwu niemieckiemu, wiernemu i pełnemu chwały przyjacielowi Włoch.

Berlin 25 czerwca. Ze wszystkich stron Niemiec północnych donoszą o gwałtownych burzach. W Berlinie wicher wyrywał z korzeniami potężne drzewa i uszkodził domy. Z Hamburga i Bremy donoszą również o znacznych szkodach.

Poczdam 25 czerwca. O godz. 2 3/4 po południu wyjechali królestwo włoscy ze stacyi Wildpark do Drezna. Cesarz Wilhelm prowadził królową Małgorzatę do wagonu, a cesarzowa, którą prowadził król Humbert, podeszła aż do wagonu. Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. Król Humbert i cesarz Wilhelm kilkakrotnie uściskali się i ucałowali. Niemniej serdeczne było pożegnanie między królestwem włoskimi a w. ks. Badeńskim i jego małżonką, tudzież żoną następcy tronu szwedzkiego, hr. Caprivi i hr. Waldersee.

Drezno 25 czerwca. Królestwo włoscy przybyli tu wczoraj o godzinie 6 min. 20 wieczorem do willi Strehlen, witani na dworcu serdecznie przez króla saskiego i jego małżonkę. Po obiedzie familijnym odjechali królestwo włoscy o godzinie 10 1/2 do Frankfurtu nad Menem.

Frankfurt 25 czerwca. Królestwo włoscy przybyli tu dziś o godzinie 9 rano. Król odbył przegląd 13 pułku huzarów i powrócił na czele pułku do koszar, gdzie zjadł śniadanie w towarzystwie oficerów.

Królowa odjechała o godz. 10 do Homburga.

Monachium 25 czerwca. Wczoraj wieczorem odbył się korowód z pochodniami, urządzony przez studentów wszystkich szkół wyższych. Korporacye studenckie odśpiewały *Wacht am Rhein*. Bismarck dziękował manifestantom, co publiczność przyjęła żywemi okrzykami.

Monachium 25 czerwca. Książę Bismarck przyjmując reprezentacyę miejską oświadczył, że zjednoczenie Niemiec jest już dzisiaj dziełem, którego żadne zmiany czasu i stosunków naruszyć nie mogą.

Paryż 25 czerwca. Dreyfuss ma dzisiaj interpelować Freycineta w sprawie ochrony wolności religijnej w armii, tudzież w sprawie powstrzymania zaczepek przeciw niektórym oficerom.

Markiz de Morès został aresztowany.

Paryż 25 czerwca. Bulanżysta Méry zamierza interpelować rząd w sprawie rzekomych niebezpieczeństw, jakie obronie krajowej przez to grozić mają, iż w przyszłym miesiącu, z powodu odbyć się mającego w Paryżu międzynarodowego kongresu w sprawach żeglugi, projektowane są wycieczki do kilku kanałów i portów. Méry chce zaznaczyć, że w kongresie weźmie udział 53 Niemców, 19 Austryaków, oraz 5 Włochów.

Paryż 25 czerwca. Aresztowano urzędnika marynarki Greyniera, za którego pośrednictwem *attaché* jednego z państw zamorskich otrzymał dokumenta, dotyczące obrony brzegów Francyi. Ów *attaché* przesłał te dokumenta do Niemiec i do Włoch.

Londyn 25 czerwca. W manifeście wyborczym powtarza Balfour argumenta konserwatystów przeciwko home-rule i podnosi z naciskiem kwestyę polepszenia bytu robotników.

Rzym 25 czerwca. W Weronie i w Valeggio odbyły się uroczystości, poświęcone wspomnieniu bitew pod Solferino, San-Martino i Custozzą. W Weronie minister wojny brał udział w uroczystości.

Rzym 25 czerwca. Przy obsunięciu się ziemi w Montesasso zasypane zostały 34 osoby. Dotychczas wydobyto dziesięciu rannych i czterech zabitych.

Petersburg 25 czerwca. Ministeryum komunikacyi zarządziło, aby wszystkie wyższe posady kolejowe w Królestwie Polskiem obsadzone były urzędnikami narodowości rosyjskiej. Polacy, zajmujący dotychczas te posady, otrzymają stanowiska w głębi Rosyi. (Z ostatniego zdania wynika, że idzie tu o posady przy kolejach państwowych, a zwłaszcza przy kolei warszawsko-terespolskiej, o czem już obszerniej donosiliśmy. *Przyp. Red.*).

Bukareszt 25 czerwca. Ajencya Rumuńska pisze: Przedwczoraj odbyło się w Jassach zgromadzenie studentów, poświęcone sprawom Rumunów węgierskich. Kilku rozdrażnionych studentów usiłowało urządzić demonstracyę przed konsulatem austro-węgierskim, czemu jednak przeszkodziła policya. Tylko trzech czy czterech studentów weszło do konsulatu tylnem wejściem na dziedziniec i usiłowało tam odczytać protest, czemu jednak przeszkodzono natychmiast. Jakkolwiek rząd żadnej nie przykłada wagi do tego zajścia, to jednak postanowił postąpić surowo w razie, gdyby tego rodzaju wypadki miały się powtórzyć.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał X. Dr J. Bąba z Tarnowa 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 15	Anglobanki	154 —
" srebrna "	94 85	Uniony	246 —
" 4% złota	112 95	Bankvereiny	114 75
" 5% pap. nieop.	100 80	Akcye Länderbank.	221 90
Akcye Ban. Aus.-W.	996 —	" kol. Kar. Lud.	214 —
" kredytowe	314 50	" " lwowsko-	
Londyn	119 35	" " czerniow.	242 —
Napoleony	9 49	" " połudn.	99 12 1/2
Dukaty	5 67	Elbethale	237 50
Marki	58 55	Nordbahny	2910
5% Renta węg. pap.	100 50	Staatsbahny	302 50
4% " " złota	110 25	Alpiny	68 —
Losy prem. węg.	142 —	Akcye tytoniowe	181 50
Losy tureckie	41 60	Ruble	119 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 25 czerwca.

Banknoty austr.	170 80	4% Listy likw. pol.	62 90
Krótki Wiedeń	170 50	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	204 75	" austr. kred.	168 50
5% Listy zast. pols.	64 50	Ultimo Ruble	204 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	120 —
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4 1/2 % " " "	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4 1/2 % gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% " " " " " 41 let.	94 70	95 70
4% " " " " " 56 let.	94 50	95 30
4 1/2 % " " " " "	99 20	100 —
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% " " " " niepr.	100 80	101 50
4 1/2 % " " " "	98 20	99 —
[illegible] w Krak. 36 l.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	336 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
" węgier. "	11 60	12 40
" włosk. "	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 24 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	95 45	95 65
4 2/10 % " srebrna	95 15	95 35
4% Renta złota	113 20	113 40
5% " papier. nieopodatkow.	100 80	101 -
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	141 50
4% " " 1860 " 500 złr.	141 70	142 10
4% " " 1860 " 100 "	151 —	152 -
" " 1864 " 100 "	182 —	183 -
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% " " złota	110 60	110 80
4 1/2 % Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 60	118 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 25	105 25
4 1/2 % Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4 1/2 % " " " z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 40	94 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154 25	155 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	316 50	317 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	358 25	359 25
Oesterr. Länderbank . . 200 "	223 —	223 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 "	997 —	1000
Unionbank . . . . . 200 "	245 50	246 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	160 —	162 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	114 —	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Półn. 1050	2910	2930
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 —	214 50
Koszycko-Oderberg . 200 "	183 —	184 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	241 50	243 -
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	200 —	200 10
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	302 75	303 25
Südbahn (Lombardy) . 200 "	100 —	100 50
Węg.-gal. Łupkowska . 200 "	200 —	200 25
" Nord-Ost . . . 200 "	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 25	— —
4 1/2 % " " papier. 50 l.	100 20	101 —
3% " " Prem.	111 20	112 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	— —	94 75
4% " " " " 41 "	95 —	95 25
4 1/2 % " " " " 52 "	99 50	100 —
4 1/2 % Gal. Banku kraj. 51 1/2 "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 50	108 10
5% " " " 40-letn.	101 —	— —
4 1/2 % Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 —	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 70	100 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2 %	100 —	100 60
" " Jarosław 300 "	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 40
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 7
" nieopd. " " "	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	188 50	189 75
Südbahn (Lombardy) 500 " "	147 —	147 50
" złot. 200 złr. 5%	121 75	122 75
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	103 —	104 -
" " II. Em. 200 " "	103 —	104 —
" Nordost. . . 300 " "	100 —	100 35
" " złotem 200 " "	120 50	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	159 75	160 25
" Węgierskie . " 100	142 25	142 75
" Tureckie . . fr. 400	41 80	42 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 —
Kredytowe . . . . . " 100	188 75	189 25
Insbruku . . . . . " 20	25 —	26 -
Krakowskie . . . . " 20	22 25	23 90
Ofner (miasta Budy) . " 40	55 —	— —
Czerw. Krzyża austryack. " 10	17 60	18 -
" " węgierskie " 5	12 —	12 40
Rudolfa . . . . . " 10	23 50	25 —
Salzburskie . . . . " 20	26 —	28 —
St. Genois . . . . " 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . " 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty sterlingi angielskie	11 91	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Rubel papierowy za 100 rubli	119 75	120 —

Lwów 24 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	335 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% " " " prem.	107 50	108 20
4 1/2 % " " "	98 25	98 95
4 1/2 % Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% " " " " 41-letn.	95 10	95 80
4% " " " " 52-letn.	99 40	100 10
4% " " " " 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4 1/2 % Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 21 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
" " " " V	— —	102 25
4% " likwidacyjne	— —	99 —
5% " warszawskie ser. I	— —	102 25
" " " " III	— —	102 15
" " " " IV	— —	101 80